

# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny

Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 14 (565) 3 kwietnia 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: [redakcja@poczta.onet.pl](mailto:redakcja@poczta.onet.pl)

### II NIEDZIELA WIELKANOCNA

Dwa apele, dwie wielkie przestrogi rozbrzmiewają z dzisiejszej Ewangelii. Jedna skierowana do niewierzących. Druga skierowana jest do nas, którzy wierzymy w Boskie zmartwychwstanie naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Apostołowie na czele z Piotrem przedstawiają w tym wydarzeniu nas - Kościół. Tomasz - tych, którzy są poza nim.

Kościół mówi: „Widzieliśmy Pana... Widzieliśmy Go oczyma tych pierwszych, którzy poświadczyli to swoim życiem i śmiercią...”

„Nie uwierzemy, dopóki nie zobaczymy!” - odpowiadają nam Tomaszowie.

Szkoda! W ten sposób nigdy nie uwierzycie... Ten, kto widzi, już nie musi wierzyć... Ten już wie. Ale przez to niewątpliwie usuwa się wam nagroda, której udziela Bóg tylko za wiarę.

Błogosławieni będą - według słów Pana - tylko ci, którzy nie widzieli, a uwierzyli.

„Panie, uwierzemy, kiedy dotkniemy się Twoich ran...” Proszę bardzo... Jest tu przed wami - w swoim Kościele. Wyciągnijcie rękę, dotykajcie tych ataków niosących śmierć, których ta społeczność doświadcza od początku swojego istnienia. Przebili jej ręce, aby nie mogła sprawnie działać, porazili nogi, aby utrudniać i uniemożliwiać jej misyjną działalność, zamknęli usta, przebili serce i głowę otoczyli cierniem... Gdyby to nie był Chrystus, przy tych ranach, które stale są jej zadawane, już dawno ta społeczność by zagięła.

Kiedy Pan spełnił warunek Tomasza, kiedy spełnił jego żądanie, przez to zawstydził go i ukarał. Miał szczęście, że spełnił je wcześniej... I dzisiejszym Tomaszom wyjdzie naprzeciw. Z pewnością. Ale tym ich i ukarze. Jeśli Go w tym czasie nie rozpoznają, jeśli nie znajdą Go w Jego Kościele, ukaze się im kiedyś osobiście... Ale już jako Sędzia. Kiedy Go wtedy zobaczą, nie będą mogli uwierzyć i otrzymać błogosławieństwa, którego udziela się tylko za wiarę.

A do nas, którzy gromadzimy się w wieczniku, którzy znajdujemy się na miejscu apostołów razem z Piotrem, skierowane jest z Ewangelii takie napomnienie: Dzisiejsi Tomaszowie nie chcą naszej apologetyki, naszych pięknych słów, nie potrzebują słownych argumentów o zmartwychwstaniu, o Chrystusowym Bóstwie i życiu wiecznym. Chcą w nas widzieć Chrystusa i

dotknąć się, chcą na ciele Kościoła namacać rany, które zostały zadane przez prześladowanie, chcą widzieć nasze szybkie albo powolne, ale zawsze spokojne umieranie za prawdę i sprawiedliwość, chcą przy tym słyszeć prośbę: „Ojcze, odpuść im...” Jeśli boimy się prześladowania, jeśli uciekamy przed nim z powodu własnej wygody, jeśli robimy uniki i zmieniamy postawy dla spokoju, lepszego i wygodniejszego miejsca w życiu czy wyższej pensji, jak potem będzie mógł dzisiejszy Tomasz dotknąć się na naszym Mistycznym Ciele ran, za pomocą których chce nas identyfikować...?

Chcą także nas widzieć, jak się miłujemy. Chcą również doświadczyć naszej wzajemnej miłości. To przekonywało Tomaszów wszystkich czasów, to ich rzucało na kolana, kiedy z podziwem musieli stwierdzać: „Patrząc na chrześcijan, jak oni się miłują!” Tylko tam, gdzie jest miłość, można dotknąć się Boga, tylko tam można Go zobaczyć i doświadczyć. Ponieważ Bóg jest miłością - mówi św. Jan. Jeśli dzisiaj jest tylu Tomaszów, jest w tym nasza wina.

Jest to wynik braku naszej miłości ku Bogu i ku ludziom. Jeśli wokół nas tak stale się mnożą, to tylko dlatego, że mądrze rozprawiamy zamiast dobrze postępować. Wierzymy, że gdy na naszym ciele zjawią się rany prześladowania dla sprawiedliwości, gdy pojawi się między nami miłość, Tomaszowie jeden po drugim będą padać na kolana z okrzykiem: „Pan mój i Bóg mój...” i zmieniać się będą na Jego wyznawców i męczenników. Panie, niech tak się stanie! Amen.

Ks. Andrzej

### LITURGIA SŁOWA

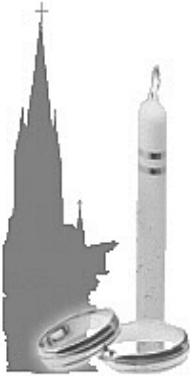
I czytanie: Dz 2,42-47

Psalm: Ps 118,1.4.13-14.22.24

II czytanie: 1 P 1,3-9

Ewangelia: J 20,19-31

## Z ŻYCIA PARAFI W OKRESIE 01.01.2005 - 31.03.2005



- Mosio Władysław  
i Kamińska Maria Zofia;



- Lubińska Aleksandra Julia;  
- Sadlik Adrian;  
- Sadlik Karina Katarzyna;  
- Oliwka Dawid Marek;  
- Białek Kinga Barbara;



- Frączek Maria;  
- Ślebioda Józef;  
- Koczy Waleria;  
- Słotwińska Hermina;  
- Chrapek Aniela;  
- Przybyła Urszula;  
- Bąkosz Wincenty;  
- Zloch Krystyna;  
- Szczepańska Helena;  
- Kubok Dominik;

### Skarb rodziny

#### Lekarstwo

Nie często się o nim mówi. Rzadko jest poruszonym tematem w filmach czy audycjach radiowych. Ale to właśnie ono decyduje w ogromnym stopniu o szczęściu domu rodzinnego bądź o jego utracie. Mowa o przebaczeniu.

Nie ma domu, w którym nie gromadziłyby się proch i inne drobne zanieczyszczenia. Te różnego rodzaju zabrudzenie choć są niemiłe przez nas widziane, to jednak nie można zaprzeczać, że ich nie ma. Po prostu były, są i będą. To, co dobra gospodyni może i powinna zrobić kiedy je zauważy, to zadbać, aby je usunąć, kiedy się pojawiają.

Podobnie w życiu każdego człowieka pojawia się „brud” jego słabości, niedoskonałości i błędów, które popełnia. Nie ma czło-

wieka idealnego, który nie popełnia błędów. Stwierdzenie „Nikogo nie zabiłem, nikogo nie okradłem, jestem w porządku” jest smutnym dowodem skartowaciętego sumienia człowieka, któremu nie zależy ani na prawdzie ani na osobistym rozwoju. Nie ma rodziny, w której nie pojawiałyby się trudne sytuacje, w których ludzie nie sprawialioby sobie przykrości i zawodów. NIE MA. Przez całe życie tych ran przybywa, a niejednokrotnie mogą one być bardzo głębokie. Uświadomienie sobie tej prawdy nie jest łatwe, ale potrzebne do tego, aby nie żyć w iluzji, że moja rodzina jest zła i taka słaba a inne są o wiele lepsze i prawie idealne. Problemy i bolesne doświadczenia są udziałem każdego domu i nie należy się temu dziwić. Tylko niebo jest stanem idealnego szczęścia i pokoju, ale ono jest rzeczywistością, czekającą dopiero przed nami a nie obecną na tym świecie.

Najgorsze, co może się pojawić, to nie sam problem czy nawet głębokie zranienie lecz brak przebaczenia. Jeśli jego zabraknie, to wówczas kończy się miłość, kończy się możliwość tworzenia normalnego domu. KONCZY SIĘ! Doskonale wie o tym zło i dlatego robi wszystko, aby sparaliżować proces wzajemnego przebaczenia. Przebaczenia tak potrzebnego pomiędzy mężem a żoną, pomiędzy rodzicami a dziećmi, pomiędzy rodzeństwem i w dziesiątkach innych relacji międzyludzkich. Zło wie, że brak przebaczenia rodzi jeszcze gorsze konsekwencje niż sam zły czyn czy bolesne słowo, które zraniły bliźniego.

Postawę braku przebaczenia można porównać do wysadzenia w powietrze jedyne go mostu, jaki umożliwiał komunikację z miastem położonym na wyspie. Jak długo jest most, tak długo można pokonywać wiele nawet trudnych kilometrów, jednak z chwilą kiedy go zabraknie do miasta się nie wjedzie. Jeśli w rodzinie zabraknie przebaczącej miłości, wówczas kończy się wzajemne zrozumienie, kończy się więź. Kończy się miłość.

Człowiek, który nie przebaczył swoim bliskim, którzy go zranili a mogli to być na przykład rodzice, żona, mąż, dzieci... przestaje rozumieć drugiego człowieka, ponieważ koncentruje się tylko na sobie i na swoim bólu. Ten, który skrzywdził jest postrzegany jako wróg. W takim myśleniu nie ma miejsca ani na miłość, ani na mądre szukanie wyjścia z zaistniałej sytuacji. Człowiek zamyka swoje serce na możliwość przebaczenia i poprzez to skazuje siebie na bycie nieszczęśliwym i skutecznie zaraża tym innych. Brud cudzej winy wobec niego staje się ważniejszy niż Boża oferta uzdrawiającej i przebaczącej miłości. Jakże smutny jest dom, w którym rządzi takie myślenie! A ofiar pokutujących z tego powodu jest wiele, wśród nich najbardziej cierpią dzieci, nie rozumiejąc zachowania dorosłych, którzy zamiast przebaczyć woła trwać w poczuciu krzywdy. A widząc takie zachowanie sami w dorosłym życiu je powielają. Wreszcie człowiek, który nie dokonał autentycznego przebaczenia sam odcina się od źródła łaski, odcina się od Boga. Wielu ludzi nie wyobraża sobie życia bez uzyskania Bożego przebaczenia, bez uzyskania pewności, że Pan im darował popełnione zło. Łatwo natomiast zapomnieć, że kochający Ojciec jest gotowy zawsze przebaczyć, ale daje wyraźny warunek: „Zanim przyjdiesz do Mnie idź i pojednaj się z bliźnim. Przebac. NAJPIERW. Dopiero później przyjdź”. Jeśli to przebaczenie z serca się nie dokonano, prośenie Boga o wybaczenie mija się z celem! Niektórzy ludzie smucą się, że chodzą do spowiedzi, ale nie uzyskują pokoju. Ale jak można na to liczyć, skoro samemu się nie przebaczyło? Jak?! Pan Bóg nie błogosławi obłudzie. Proszę o przebaczenie, bo sam przebaczyłem. Dopiero wtedy. Być może to ja jestem człowiekiem, który tak bardzo się męczy, cierpi i jest mu źle, ponieważ tak naprawdę nie nastąpiło przebaczenie. Autentyczne przebaczenie. Ciągłe noszę w sobie uraz, żal może do tego, którym mieszkam pod jednym dachem.

Dzisiejsza niedziela to niedziela Miłosierdzia Bożego, dzień wielkiej szczególnej łaski i właśnie w tym dniu Pan Bóg chce przywrócić ten pokój, za którym tak bardzo tęsknię. Może on stać się moim udziałem, jeśli chcę prawdziwie przebaczyć, jeśli chcę, aby zaczęła trwać we mnie przebacząca miłość, która nie pamięta złego, przebacza, nie raz, pięć czy nawet sto razy, ale zawsze. Przebaczam? *Ks. Zbigniew Zachorek*

### Święto Miłosierdzia



Najwyższą rangę wśród wszystkich postaci nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego ma Święto Miłosierdzia. Wybór pierwszej niedzieli po Wielkanocy na obchodzenie tego święta ma głęboki sens teologiczny. Wskazuje bowiem na ścisły związek istniejący pomiędzy wielkanocnym misterium Odkupienia a tajemnicą Miłosierdzia Bożego. Święto to jest nie tylko dniem szczególnego uwielbienia Boga, ale też czasem łaski dla ludzi. Pan Jezus powiedział:

*Pragnę, aby święto Miłosierdzia było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników.*

*W dniu tym otwarte są wnętrza miłosierdzia mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego, która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski; niech się nie lęka zbliżyć do mnie żadna dusza, chociażby grzechy jej były jako szkarłat (Dz. 699).*



Postać św. Siostry Faustyny jest integralną częścią Bożego orędzia o Miłosierdziu, sam bowiem Bóg wybrał ją jako swoje narzędzie. Ustanowił ją swoim głosem. Tej prostej i niewykształconej, ale jakże pokornej zakonnicy, Bóg powierzył misję Miłosierdzia: *...Dziś wysyłam cię do całej ludzkości z moim Miłosierdziem... Jesteś sekretarką Mojego Miłosierdzia: wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu, abyś dawała duszom poznać moje wielkie Miłosierdzie, jakie mam dla nich i zachęcała ich do ufności w przepaść mojego Miłosierdzia /Dz. 1588,1605,1567/.*

Nim to zadanie otrzymała - przeszła przez rozliczne doświadczenia, uciski i strapienia. Pochodziła bowiem z biednej i wielodzietnej rodziny chłopskiej, z Głogowca koło Turka. W dzieciństwie musiała ciężko pracować, do szkoły podstawowej uczęszczała tylko przez 3 zimny, by nauczyć się jedynie czytać, pisać i nieco rachować. Po 14 roku życia podejmuje pracę zarobkową jako pomoc domowa. Mając 20 lat po wielu trudnościach wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia i przeżyła tam 13 lat. Pracowała w kuchni, ogrodzie, piekarni i przy furcie, w kilku domach zgromadzenia, najdłużej w Płocku, Wilnie i Krakowie. Doświadczała prób Krzyży, przechodziła oschłości wewnętrzne, silne pokusy przeciw wierze, poczucie całkowitego odrzucenia przez Boga, a także choroby i niezrozumienie ze strony otoczenia.

Z jej dzienniczka dowiadujemy się, że w czasie prywatnego objawienia w Płocku 22.02. 1931 r. otrzymała polecenie od Pana Jezusa, by szerzyła kult Miłosierdzia Bożego, oraz postarała się o namalowanie obrazu Pana Jezusa Miłosiernego, ze wzoru jakiego widziała.

Przeszedłszy przez wiele doświadczeń i chorobę gruźlicy płuc, odchodzi do Pana po nagrodę wieczną - zgodnie z zapo-

wiedzią w 33 roku życia.

Sława jej świętości i posłannictwa szybko rosła i sięgała daleko poza granice kraju. Ukoronowaniem tego jest beatyfikacja w Rzymie dn. 18.04.1993 r. przez Ojca Św. Jana Pawła II, a następnie kanonizacja 30.04.2000 roku.

Do sanktuarium w Krakowie-Łagiewnikach, gdzie znajduje się oślawiony obraz Jezusa Miłosiernego i grób Siostry Faustyny, bardzo licznie pielgrzymują wierni z całego świata, by w tym miejscu wielbić Boże Miłosierdzie i wypraszać sobie łaski. *...Boże mój, Miłości Moja wiem że z chwilą śmierci rozpocznie się posłannictwo moje /Dz. VI. 91/.*

Na czym polega to posłannictwo? Na przypomnieniu zawsze aktualnego dogmatu o Miłosierdziu Bożym, na głoszeniu jego potęgi, na pokrzepieniu i umocnieniu ludzi obojętnych, względnie zagubionych w sobie - nieograniczonej ufności w niepojętą dobroć Bożą. Pismo św. Potwierdza powyższe orzeczenie: *„Ufajcie, jam jest, nie lękajcie się” /Mk 6/.*

Świętość życia siostry Faustyny i heroicznosc jej cnót jest najlepszym dowodem potęgi i skuteczności działania Bożego Miłosierdzia w duszy wiernej natchnieniem Ducha Św. Pan Jezus przypomina przez s. Faustynę, co ostatecznie będzie się liczyło, a mianowicie Miłosierdzie Boże i miłosierdzie nasze. Siostra Faustyna, odkrywając na nowo Boga bogatego w miłosierdzie, prowadzi nas na znane i nieznanne drogi przystępu i doświadczenia Miłosierdzia Bożego. Całym swym życiem wielbiła Boga przez potęgowanie ufności i pragnienie całkowitego przemienienia się, by żyć żywym odbiciem Miłosierdzia Bożego dla innych. To warunki jakie Pan Jezus stawiał S. Faustynie. A oto Jego słowa: *Dla ciebie pozwoliłem otworzyć włócznie Najświętsze Serce Swoje i otworzyłem Ci źródło miłosierdzia. Przychodź i czerp łaski z tego źródła naczyniem ufności /Dz. 1485/.*

*Wykorzystano materiały z Internetu*

### Odpust zupełny związany z Koronką

**Na prośbę ks. kardynała Józefa Glempa, Prymasa Polski, skierowaną w imieniu całego Episkopatu Polski do Ojca Świętego o udzielenie odpustu zupełnego odmawiającym Koronkę do Miłosierdzia Bożego, Stolica Apostolska odpowiedziała następującym dokumentem:**

**Dnia 12 stycznia 2002 r.** Penitencjaria Apostolska na mocy uprawnień specjalnie udzielonych jej przez Papieża chętnie przyjmuje przedstawioną prośbę i postanawia, co następuje: **Odpustu zupełnego** pod zwykłymi warunkami (sakramentalna spowiedź, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca Świętego) udziela się w granicach Polski wiernemu, który z duszą całkowicie wolną od przywiązania do jakiegokolwiek grzechu pobożnie odmówi **Koronkę do Miłosierdzia Bożego** w kościele lub kaplicy wobec Najświętszego Sakramentu Eucharystii, publicznie wystawionego lub też przechowywanego w tabernakulum. Jeżeli zaś ci wierni z powodu choroby (lub innej słusznej racji) nie będą mogli wyjść z domu, ale odmówią Koronkę do Miłosierdzia Bożego z ufnością i pragnieniem miłosierdzia dla siebie oraz gotowością okazania go innym, to pod zwykłymi warunkami również zyskują odpust zupełny, z zachowaniem przepisów co do "mających przeszkodę", zawartych w numerach 24 i 25 Wykazu odpustów ("Enchiridii Indulgentiarum"). W innych zaś okolicznościach **odpust** będzie **częstkowy**. Niniejsze zezwolenie zachowa wieczystą ważność, bez względu na jakiegokolwiek przeciwny zarządzenia.

*Alojzy De Magistris Arcybiskup tyt. Novenris  
Pro-Penitencjarz Większy ks. Jan Maria Gervais  
(ze str. „Pomoc duchowa”)*

## Gawęda z przyrodą w tle -

Lubię las i wszystko, co się z lasem  
wiąże

„... Lubię poważnych lasów  
uroczystą ciszę, lubię  
szum, gdy wierzchami  
wicher zakotłusze...”

/K. Koźmian/

Cały numer lutowej „Aury” poświęcono lasom. Głównie polskim. Mianowicie w dobie powszechnej prywatyzacji pojawiły się zagrożenia lasów i wokół tego tematu skupiła się treść czasopisma poświęconego kształtowaniu i ochronie środowiska.

Poglądy na temat lasów bywają różne - dwa skrajne: wycinać lasy bo po to się je sadzi, czy pozostawić je do późnej starości? Trzeba jednak pamiętać, że nie tylko dostarczają drewna ale pełnią wiele funkcji społecznych czy przyrodniczych.

Kiedyś lasy porastały większą część Polski i trzeba było je karczować - świadczą o tym nazwy miejscowości: Poręba, Polanka... Dziś należy się zastanowić czy wycinać.

Zagrożenia nie idą wyłącznie od człowieka (jeśli sprywatyzować to może wyciąć i sprzedać albo ogrodzić i zabronić dostępu); zagrożeniem są wszelkie klęski żywiołowe: huragany i trąby powietrzne /w Puszczy Piskiej, na Słowacji, w Szwecji/. Zarówno człowiek jak i huragan spustoszyć mogą las niemal w oka mgnieniu - tymczasem odtworzenie lasu trwa dziesiątki lat.

Hasła typu - „Lasy państwowe - filarem polskiej przyrody” czy „Las - wielkie narodowe dobro” nie są truizmem. Faktycznie tak jest i chyba nie trzeba udowadniać ich ekologicznej, produkcyjnej i społecznej funkcji.

Pochwałę lasów głosili i głoszą twórcy kultury - poeci, malarze. Lasy są i będą źródłem piękna więc nie ma się co dziwić, że obrosły legendą. Poetom młodopolskim bliskie były górsko-leśne klimaty.

„...Przypłynął ku mnie cichy, przytłumiony  
Jęk, wszczęty w sosnach, na krawędzi  
boru  
I wnet ogarnął wszystkie drzew konary,  
Spowite w ciszy letniego wieczoru...”

/J. Kaspróvicz/

Las - dziedzictwo, piękno. Las - źródło natchnień. Las - wątek historyczny? Niejeden las splótł się z historią narodu. Lasy były schronieniem dla powstańców listopadowego ruszenia, domem dla ruchu oporu. Pamiętajmy o ich urodzie ale i wielorakiej roli w życiu narodu polskiego.

Kiedyś mówiono: człowiek jest śmiertelny ale las wieczny. Czy tak powiemy za dziesięć, pięćdziesiąt, sto lat? Oby było tak jak w wierszu kolejnego młodopolskiego poety.

Burza drzew! Pniów przepastnych  
konarów,  
Huragan życia, wulkan wzrostu  
i rozwoju,  
Kaskady złotych liści, fontanny powoju,  
Huk kwiatów i pękających od słońca  
pożarów.

/K. Tetmajer/

Barbara Górniok

## Stara nieznośna pani

*Ku refleksji*

*Na nocnym stoliku starszej kobiety przebywającej w domu starców, w dzień po jej śmierci, znaleziono pewien list. Był on zaadresowany do młodej pielęgniarki z oddziału.*

Co widzisz ty, która się mną opiekujesz? Kogo widzisz, kiedy na mnie patrzysz? Co myślisz, gdy mnie opuszczasz? I co mówisz, kiedy o mnie opowiadasz?

Najczęściej widzisz starą nieznośną kobietę, trochę zwariowaną i jej błędny wzrok, który mówi, że nie jest w pełni zdrowych zmysłów. Kobietę, która ślini się podczas jedzenia i nie odzywa się nigdy wtedy, kiedy powinna. Nie przestaje gubić butów i pończoch. Bardziej lub mniej posłuszenie pozwala ci podczas mycia i jedzenia robić ze sobą, co tylko chcesz, by tylko wypełnić kolejny dług i smutny dzień.

To jest to, co widzisz! Ale otwórz szeroko oczy. To nie jestem ja. Powiem ci, kim jestem.

Jestem ostatnią z dziesięciorga dzieci, co ma matkę i ojca. Braci i siostry, którzy się kochają. Jestem 16. letnią dziewczyną, co ma skrzydła w nogach i marzy, by móc jak najszybciej spotkać swego ukochanego. Poślubiłam go wreszcie mając 20 lat, do dziś jeszcze moje serce łomocze z radości na samo wspomnienie tego dnia. Miałam 25 lat i małego synka przy piersi, który wciąż mnie potrzebował. Miałam 30 lat a mój synek rósł szybko. Łączyła nas miłość, której nikt nigdy nie rozerwie. Gdy skończyłam 40 lat, syn wkrótce mnie opuścił. Lecz mąż wciąż był przy moim boku. Miałam 50 lat, wokół mnie bawiły się dzieciątka. Jak to dobrze było znów znaleźć się pośród dzieci. Ja i mój ukochany mąż cieszyliśmy się z wnuków. Nieoczekiwanie nastały mroczne dni, zabrakło mego męża. Spoglądałam z lękiem w przyszłość. Moje dzieci są pochłonięte, bez reszty, wychowywaniem swego własnego potomstwa. Z żalem myślę o latach, które minęły bezpowrotnie i doznanej miłości. Jestem stara. Natura jest okrutna, drwi sobie z przyjscia starości. Ciało mnie zapomina, piękno i siły odeszły na zawsze. A w miarę jak przybywa mi lat spostrzegam, że tam gdzie było serce, znajduje się jedynie kamień. Ale w tym starym wraku jest jeszcze dziewczyna, której serce płonie bez ustanku. Wspominam me radości, wspominam me cierpienia i czuję, jak wzbierają we mnie siły i uczucia. Powracam myślą do lat, nazbyt krótkich, co tak szybko odeszły. Zgadzałam się na to prawo, że "nic nie może trwać wiecznie". Lecz ty, która troszczysz się o mnie, otwórz przynajmniej twe oczy i spójrz uważnie na nieznośną staruszkę... Spójrz lepiej, by móc mnie dostrzec.

**Ileż twarzy, ileż oczu, ileż załamanych rąk każdego dnia. Na co patrzymy? Na zmarszczki, trudności, wahania, zawziętość. Gdybyśmy zamiast tego nauczyli się przyglądać snom, biciom serca i uczuciom tak często starannie ukrytym, o ile mniej byłoby cierpienia, a świat wokół nas stałby się piękniejszy.**



### Z ANIOŁEM NA CO DZIĘĆ

#### ANIOŁ SZACUNKU

Szacunek wiąże się z grzecznością. Szacunek nakazuje, by doceniać znaczenie innych ludzi, poważnie ich traktować.

Wyrażamy swój szacunek np. uważnie kogoś wysłuchując, okazując swoje zainteresowanie.

Z własnego doświadczenia wiemy jak wiele znaczy, gdy jesteśmy wśród ludzi, którzy znają i rozumieją znaczenie słowa *szacunek*.

Bez wzajemnego szacunku relacje między ludzkie byłyby wręcz niemożliwe. Nieraz bywa tak, że ktoś stale wytyka nasze błędy czy też swoim zachowaniem powoduje, że wszyscy wokół niego czują się niekompetentni. Życzymy sobie, by Anioł Szacunku uzdolnił nas do szanowania drugiego człowieka.

Tymi rozważaniami kończę cykl o Aniołach. Pozostaje tylko nam sobie życzyć, abyśmy zawsze byli pod Ich opieką, w cieniu Ich skrzydeł. Aniołowie reprezentują siły naszej duszy, wewnętrzne źródło, z którego musimy czerpać, by przetrwać w naszym życiu. Ufając Aniołom, odkryjemy nasze prawdziwe zdolności. Anioł wyznacza, co w danej chwili jest nam potrzebne.

Grażyna Krysta

### Czy wiesz, że...

**powstało Chrześcijańskie Stowarzyszenie Ekumeniczne w Ustroniu?**

Dnia 14. XII. 2004 r. w sali sesyjnej Urzędu Miasta w Ustroniu odbyło się spotkanie założycielskie Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego w Ustroniu. Z inicjatywą założenia stowarzyszenia wystąpiła grupa mieszkańców naszego miasta zainteresowanych działaniem na rzecz jedności chrześcijan a w szczególności prowadzeniem dialogu katolicko-luterańskiego. W trakcie spotkania opracowano i zatwierdzono Statut Stowarzyszenia, w którym zawarto główne cele jego działalności. Zaliczono do nich: działanie na rzecz jedności chrześcijan, a w szczególności na rzecz dialogu katolicko-luterańskiego, wystawienie w Ustroniu „Krzyża jedności” a także wspieranie działań ekumenicznych na terenie miasta, powiatu i regionu organizowanych przez związki wyznaniowe i inne organizacje. Członkami Stowarzyszenia mogą zostać wszystkie osoby fizyczne i prawne zainteresowane jego działalnością i popierające jego cele.

W dniu 25. II. 2005 roku podczas Walnego Zebrania Członków Stowarzyszenia wybrano władze oraz przeprowadzono ukonstytuowanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Przewodniczącym Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Ekumenicznego w Ustroniu został Andrzej Georg, wiceprzewodniczącymi: ks. Henryk Czembor i ks. Antoni Sapota, skarbnikiem Arkadiusz Gawlik, sekretarzem Przemysław Korcz. Całokształt działalności Stowarzyszenia kontroluje Komisja Rewizyjna w składzie: Stefan Bałdys - przewodniczący, Joanna Tarnowska i Bogumił Suchy jako zastępcy. Informacji o Stowarzyszeniu udzielają członkowie zarządu.

Zarząd Stowarzyszenia

### Z życia parafii



- W Wielką Sobotę o godz. 15.00 licznie zgromadziły się w kościele dzieci; najpierw ks. Zbyszek poświęcił przyniesione przez nie pokarmy, a później uczestniczyły w adoracji przy Bożym Grobie.

- W Niedzielę Wielkanocną podczas mszy św. o godz. 12.00 sprawowanej w intencji Parafian nasz chór AVE śpiewał pieśni wystawiające Zmarłychwstałego Pana.

- Od drugiego dnia Świąt codziennie o godz. 15.00 było odprawiane nabożeństwo ku czci BOŻEGO MIŁOSIERDZIA, jako przygotowanie do święta Miłosierdzia.

Kolekta dnia była na potrzeby KUL. Pieniądze przeznaczone zostaną na wykończenie budynku dydaktycznego Collegium Humanisticum, który jest obecnie w stanie surowym. W KUL studiuje ponad 20 tys. studentów, także nasi parafianie.

Na wszystkich mszach św. był czytany list rektora KUL ks. prof. Stanisława Wilka pt. "Człowiek prawego sumienia - świadkiem Zmartwychwstania".

### Intencje Apostolstwa Modlitwy -

#### Kwiecień

*Intencja ogólna:* Za chrześcijan, aby przeżywali niedzielę jako dzień Pański, poświęcony w sposób szczególny Bogu i bliźnim.

*Intencja misyjna:* Za wspólnoty chrześcijańskie, aby rozpałało je żarliwe pragnienie świętości, które wzbudzi liczne powołania misyjne.

### Specjalne intencje dla członków

#### Żywego Różańca na m-c kwiecień

Obejmijmy naszą modlitwą dzieci przygotowujące się do I Komunii św., by w swojej religijnej świadomości dobrze rozumiały, pokochały i odmawiały zawsze Różaniec, bo Panu Bogu modlitwa w ustach dzieci jest szczególnie miła.

### Zelatorzy Róż Różańcowych

zapraszają

**wszystkich członków Żywego Różańca  
na godzinę różańcową**

**- we wtorek (05. 04.) o godz. 17.00**

### JUBILACI TYGODNIA

Anna Czakon  
Henryk Stochmal  
Małgorzata Wesołowski  
Leopoldyna Juroszek  
Janina Kosturek  
Maria Kuraczowska  
Bogusław Magott  
Maria Sztwiertnia



**Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego  
zdrowia, obfitych łask Bożych oraz radosnych  
i spokojnych chwil na dalsze życie.**

## KRZYŻ I DZIECKO

1

- Ojcze mój! twa łódź  
Wprost na most płynie -  
Maszt uderzył!... wróć...  
Lub wszystko zginie.

2

Patrz! jaki tam krzyż,  
Krzyż niebezpieczny -  
Maszt się niesie wzwyż,  
Most mu poprzeczny -

3

- Synku! trwogi zbądź:  
To znak zbawienia;  
Płyniemy bądź co bądź -  
Patrz, jak się zmienia...

\*

Oto - wszzerz i wzwyż  
Wszystko - toż samo.

\*

- Gdzież się podział k r z y ż?

\*

- Stał się nam b r a m a.

*Cyprian Kamil Norwid (1866)*

## Świadectwo...

Osiem lat temu znalazłam się w ciężkiej sytuacji życiowej. Będąc w ciąży, w 22 tygodniu zaczęły mi odchodzić wody płodowe. Wydawało się wówczas, że ta sytuacja zakończy się tragicznie. Leżałam w szpitalu. Byłam bardzo osłabiona i zmęczona. Począwszy od 22. tygodnia ciąży, codziennie wieczorem, pomimo ogromnego osłabienia, braku sił odmawiałam różaniec do Matki Bożej. Modliłam się o uratowanie mego, jeszcze nie narodzonego, dziecka.

Poród odbył się w 27. tygodniu ciąży. Dziewczynka ważyła 1 kg i była chora na zakażenie krwi i zapalenie opon mózgowych. Lekarze nie dawali jej szans na przeżycie, a gdyby nawet, to miała być kaleką, bez wzroku itp. Przez 2 miesiące przebywała w inkubatorze i była intensywnie leczona.

W tej chwili córka ma 8 lat, jest zdrowa, rozwija się prawidłowo.

Jestem głęboko przekonana, że żyje, widzi, słyszy, jest zdrowa dzięki pomocy Matki Bożej i, że warto Jej zaufać i modlić się do Niej

*Matka*

## TACA W KOŚCIELE

Uczestnicząc we mszy świętej, być może zastanawiamy się czasem, czy zbieranie przez księdza ofiary na tacę jest tradycyjną częścią obrzędu, czy nowym - niejako świeckim - obyczajem. Składka, kolekta, taca: w różnych częściach Polski różnie ten zwyczaj jest nazywany.

W rzeczywistości zbiórki pieniędzy, a także innych darów w Kościele, są tradycją prawie tak starą, jak dzieje Kościoła - sięgającą czasów apostoelskich. Sam Paweł Apostoł zajmował się zbieraniem darów, co więcej - poświęcił mu stosowny fragm. w Liście do Rzymian: „Macedonia i Achaja bowiem uznały za stosowne zebrać składkę na rzecz świętych w Jerozolimie. Uznały za stosowne, bo i są ich dłużnikami. Jeżeli bowiem poganie otrzymali udział w ich dobrach duchowych, powinni im za to służyć pomocą doczesną. Gdy tę sprawę załatwię i owoce składki z moim potwierdzeniem im wręczę, poprzez wasze strony wybiorę się do Hiszpanii.” (Rz 15, 26-27)

Chrześcijanie od początku przynosili na Eucharystię - obok chleba i wina - także dary, które miały być rozdane potrzebującym.

Święty Justyn w początkach chrześcijaństwa pisał: „Kogo stać na to, a ma dobrą wolę, ofiarowuje datki, jakie chce i może, po czym całą zbiórkę (kolektę) składa się na ręce przełożonego. Roztacza on opiekę nad sierotami, wdowami, chorymi lub też cierpiącymi niedostatek z innego powodu, a także nad więźniami oraz przebywającymi w gminie. Jednym słowem spieszy z pomocą wszystkim potrzebującym.” (Apologia 1, 67)

Składka, kolekta, taca, podobnie jak wszelakiego rodzaju zbiórki darów rzeczowych nie są więc dodatkiem do klejonym do Mszy dla wygody, ale jej istotną częścią. Składanie darów pieniężnych to współczesna forma dzielenia się z bliźnimi, symbolizująca wchodzenie z nimi w komunię. Taca, podobnie jak aktywne uczestniczenie we mszy świętej, jest też sprawdzianem naszej wiary - tak w Boga, jak i w Kościół. Na szczególną uwagę zasługuje również interpretacja nowych przykazań kościelnych, w których troska o potrzeby Kościoła staje się obowiązkiem każdego wiernego.

Chrześcijanie we współczesnej Polsce poprzez datki utrzymują przede wszystkim swoje świątynie, ale utrzymują także seminaria duchowne, KUL, dzieła misyjne itp., wypełniając w ten sposób słowa św. Justyna.

*Ze strony Katedry w Elblągu*

Informujemy, że wszelkie ofiary pieniężne złożone na konto parafialne mogą być odliczone od podatku dochodowego. Dla zainteresowanych podajemy aktualny numer konta parafialnego: **ING Bank Śląski O/Ustroń 14 1050 1096 1000 0001 0395 1596.**

## „Po górach dolinach...”

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.